Nr 160. Kraków, Sobota 16 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: **ul. Florjańska l. 32, II p.** — Telefon Nr. **565.**

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Wąsowicz.**

Pojedynczy numer **6 hal.** tak w Krakowie jak i na prowincyi.

LEON PATYNA.

Na zlot!

Wichry szkarłatne rozwińcie sztandary!
Niech załopocą skrzydłami orlęta,
Bo w błyskawicy trud dziejów prastary
Dzisiaj przed nami ukaże moc święta.

Niech się przebudzą cnych mocarzów prochy
I Jagiełłowe niech się ozwą rogi —
Czas nam opuścić niewolników lochy
I na ofiarny znój ruszyć bez trwogi.

Fale nadziei pochłońcie łez zdroje!
Niech granitowy hart uzbroi ducha.
Boga Rodzico, przyjdź Królestwo Twoje!
Niech dobroć Pani poddanych wysłucha.

Ześlij na tryumf nasz anioły święte —
Niech pod zwycięskie prowadzą nas łuki,
A wrogów zgrzyty niech milkną przeklęte
I nad skroniami ich niech kraczą kruki.

Niech rozkołyszą się na wieżach dzwony
I w świat rozniosą nasz hejnał radosny,
A przyjdzie kiedyś dzień on upragniony,
W którym wolności doczekamy wiosny.

Niech dzwon Wawelu spiżową pieśń niesie
I leci chyżo w błękit »Orzeł Biały«
Niech wyzwolenie echa grają w lesie
Niech wódz Grunwaldu wstanie na dzień chwały.

Niech wielkie berła, zwycięskie buławy
Ze sarkofagów dźwigną swe zbroice,
Sztandar na gruzach niech powiewa krwawy
I niech rozbłysną się w słońcu przyłbice.

Niech zmartwychwstanie palladjum Królowej —
Niech srebrna kosa zadzwoni w podziemiu,
I wódz w sukmanie białej, narodowej
Dziś trud podejmie w przeszłości imieniu.

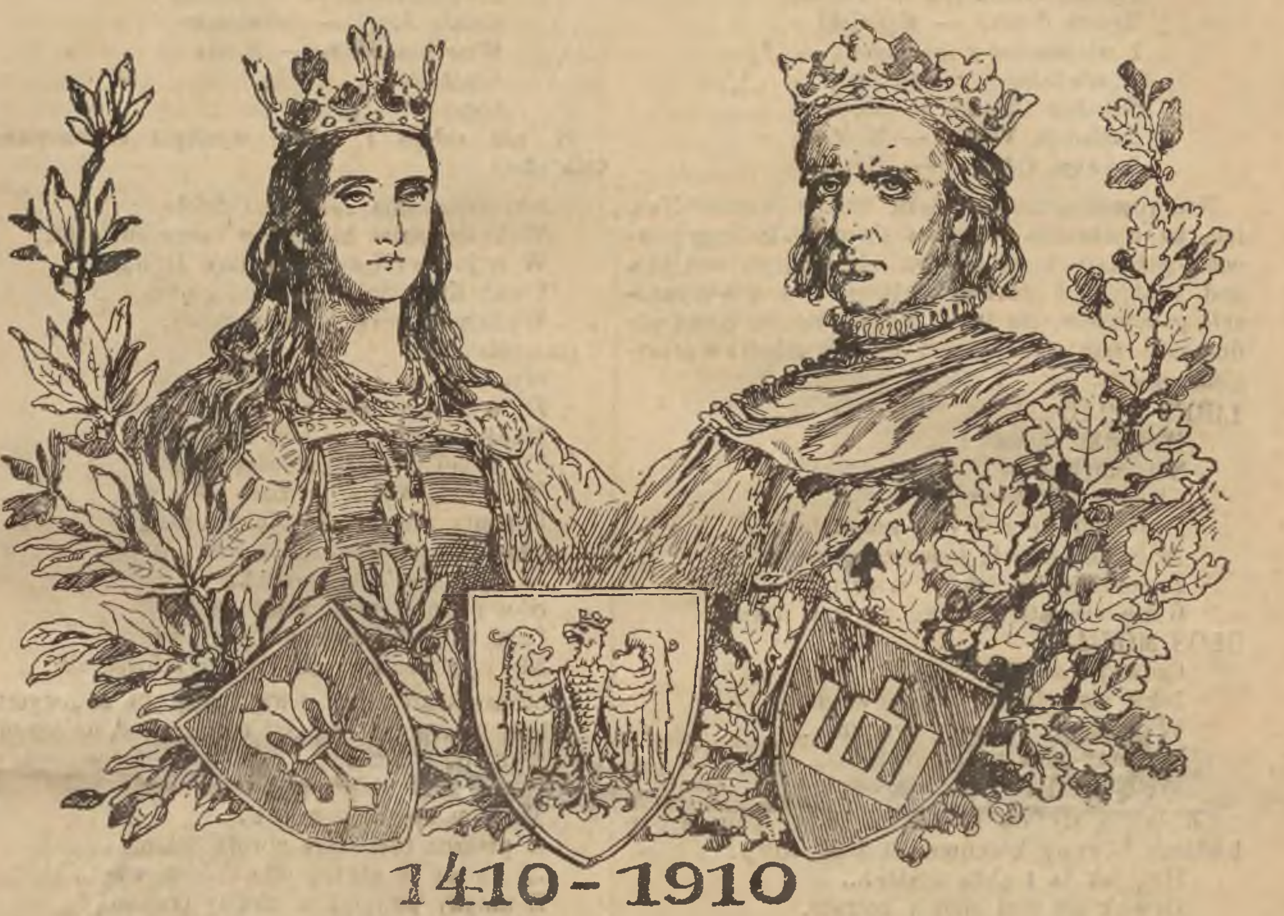
Niechaj zgromadzi wszystkich pod swym znakiem,
Nim purpurowej zorzy spłoną blaski.
Niechaj polecą społem, ptak za ptakiem
Gdzie Częstochowskiej powiodą obrazki.

Na zlot więc walny drużyny sokole!
Niech wam przewodzi białe ptaszę Lecha —
Niech wam się przyśni dziś grunwaldzkie pole
I ta rozdarta ojców naszych strzecha.

Niech Bóg im skruszy dusze, jak oręże
I w gruz rozsypie węże legowiska,
A gdzie krzyżacka dziś buta się lęże,
Kiedyś znów nasze zapłoną ogniska.

Grunwald.

Słowo mocne, jak grom. I jak grom szerzące postrach wśród lęku pełnych dusz, drżących przed bożym gniewem. Słowo nieśmiertelne.



JADWIGA JAGIEŁŁO

A taka cudna symfonja wspomnień zeń płynie, iż się w człowieku rozraduje dusza na echa grunwaldzkich pól i napełni wszystkiem, co jest umiłowaniem i nadzieją.

Historja nam wspomnień nie poskąpiła. Są tam i łzami, krwią ociekające. rocznice klęsk — są i dni, zwracające myśl naszą ku tryumfom orężnym, lub tryumfom ducha i sprawiedliwości, której dank przynależny oddawali nasi przodkowie w reformatorskich ustawach wiekopomnych.

Ale żadne Chocimy czy Maciejowice — żadne Wiednie ni Trzecie Maje — nie mieszczą w sobie tyle treści i mocy, co dzień 15 lipca 1410.

Równy jest mu tylko: 4 kwietnia 1794. Grunwald = Racławice,

Nie dlatego, że na dwa takie fronty płynie z owych dni odpowiedź krwawa oręża polskiego, z których dziś nam szlą ukazy i rugi. I nie dlatego, że tak deszczętnie na obu tych polach dziejowe przeznaczenie dało Polakom rozgromić przyszłych ich zaborców: Prusaków i Moskali.

Poprzez Grunwald i Racławice przepłynęła jedna idea: tryumf sprawiedliwości nad gwałtem, prawdy nad obłudą — a tryumf, wypracowany nietylko zakutą w stal piersią polskiego rycerza, ale i czarnemi od pługa rękoma.

Wiek piętnasty zapisać może na kartach Grunwaldu ten historyczny fakt, że obok szlacheckich rycerzy z Korony i kosmatych piersi litewskich stanęło dwadzieścia tysięcy chłopa rolnego, posłanego może nieświadomie i bezcelowo na ten pierwszy krwawy chrzest rycerski, którego drugi przypadł aż na Racławice.

Może dziejowa sprawiedliwość chciała przez te grunwaldzkie pola trjumfalne przeprowadzić inną jeszcze myśl zwycięską: usamowolnienie tego ludu, co w pańszczyźnianej jeszcze tkwiący niewoli, szedł przecież na bój za wspólną sprawę, trupami swymi zasyłał matkę-ziemię, a z pomocą przypędził, gdy chorągwie się chwiały.

Chłopskiej tedy także krwi — obok szlacheckiej — zawdzięczamy to wspaniałe zwy-

cięstwo, które taką nas napawa nadzieją, że naród, co ma Grunwaldy, nie zginie.

Przez żyły najlepszych synów Ojczyzny, rycerskich przodków naszych i lud przepłynęła ta krew grunwaldzka całymi wiekami aż w nasze czasy i dokonała tego, żeśmy się oprzeć potrafili wszelkim najazdom i uciskom i przetrwamy nadal.

Gdyby nie Grunwald — możeby dziś prochy królewskie w podziemiach wawelskich były w poniewierce, a o Wawel opierałaby się stopa butnego Prusaka. Grunwald uratował cały nasz dalszy pięciowiekowy byt i rozwój.

„Więc cześć tobie wielka, święta przeszłości i tobie krwi ofiarna — niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy".

ARTUR POPIEL.

„CZUWAJ I STRZEŻ!"

Prolog na Grunwaldzką rocznicę

odegrany przez Teatr ludowy w Parku krakowskim w piątek 15 lipca 1910 — na przedstawieniu, zakupionem przez Krajowy Komitet grunwaldzki dla wycieczek ludowych.

OSOBY:

Lirny dziad — Turski
Pacholę-chłopiec — Rusiński
Pacholę-dziewczyna — Porecka
Rycerz Czarny — Karliński
I młodzieniec z inteligencji — ⁂
II młodzieniec z inteligencji — ⁂
Bolesław Chrobry — Jejde
Kazimierz Wielki — Nowicki
Jadwiga królowa — Orlicz
Jagiełło — Bończa
Stefan Batory — Kołat
Jan III Sobieski — Poleński
Kościuszko — Jarniński
Bartosz Głowacki — Morski
Książę Józef — Szkudelski
Wiarus z 63 r. — Bienin
Sokół — ⁂
Chłop — ⁂

W roli chłopa i Sokoła wystąpili reprezentanci tych sfer.

Nad równiną nadwiślańską króluje jeszcze Noc, lecz na wschodzie rozjaśnia się już widnokrąg pierwszą poświatą bladych zórz... białe mgły wstają z nad Wisły, nad któremi majaczy w oddali Wawelskie grodyszcze. Na lewej stronie ku środkowi widowni-kurhan zielony, pod którym usiadł i w zamyśleniu mówi:

LIRNY DZIAD:
Wszystko dokoła śpi...
Sen całym owładnął już światem
Chociaż tak zorza lśni
I wschód się pokrywa szkarłatem...
Przeszedłem całą męczeńską ziemię
Przeszedłem wzdłuż i wszerz
Gdzie wszystko jeszcze w ciszy drzemie.

GŁOS MOGIŁY:
Czuwaj i strzeż!...
Jakiś czar dziwny mną owłada
W jutrzennej chwili tego dnia...
Tajemny głos mi odpowiada...
Wstrząsa do duszy dna...

(Z daleka słychać przeczyste echo hejnału i obudzone dzwony krakowskich kościołów).

Hej, jak ta trąbka brzmi!...
Dźwięk się nad ziemią kołysze,
Piersią roztrząsa ciszę
Jak echo dawnych dni!...
Hej, jak ta trąbka gra!...
W poranka ciszy białej,
Jakiś śpiew dawnej chwały
Płomieniem w duszy drga...

(Z boku wychodzi dwoje pacholąt wiejskich — trzymając się za ręce, a starszy ujrzawszy dziada pozdrawia):

CHŁOPIEC:
Niechaj będzie pochwalony...

LIRNY DZIAD:
Na wieki...

DZIEWCZYNA:
Dziś nie niedziela, a tak biją dzwony
I tak z Krakowa jasno trąbki grają
Że się po chatach budzą i pytają
Jakie to dzisiaj obchodzimy święta...
Może wy dziadku o tem nam powiecie?...
Bo z naszych jakoś, nikt już nie pamięta,
A i my także wiedzieć chcemy przecie...

LIRNY DZIAD:
Słuchajcie dzieci, opowiem rad
Ja lirny dziad...
Niech wam wspomnieniem serca rozgrzeję
Dawne minione, śpiewając dzieje...
Dziś temu pięćset lat...
Jak odkupienia spełniono dzieło.
W królewskim blasku, w czerwieni szat,
W boju zwyciężył nasz król Jagiełło
I nad Krzyżaków wężową głową.
Wyciągnął rękę swoją spiżową.
(zamyśla się)...
Słyszałem ci ja od starych ludzi,
Że w porankową tego dnia chwilę
Mocarny rycerz ze snu się budzi,
Co w tej zielonej spoczął mogile.
Wstaje ogromny, groźny, ponury
Purpurą płaszcza zbroję osłania...
Szyszak czarnemi spada mu pióry
W ręku ma nagi miecz!...
Stoi i czeka czy z zamku wież
Czyli z wawelskiej skalistej góry
Nie biją dzwony mu Zmartwychwstania...

(Podczas tego dzieci z wzrastającym zachwytem i lękiem patrzą na szczyt mogiły i w uniesieniu trwożnem powtarza):

DZIEWCZYNA:
W ręku ma nagi miecz...
A płaszcz czerwony zbroję osłania,...
...I patrzy w stronę wawelskich wież...
Z mogiły powstał w chwilę poranną
I błyska stalą... Najświętsza Panno!...

RYCERZ CZARNY:
Czuwaj i strzeż!...

(Od strony miasta nadchodzą dwaj inteligenci, zatrzymują się z drugiej strony mogiły zajęci rozmową).

PIERWSZY:
Jeszcze daleki świt...
Patrz, nad wiślaną modrą tonią
Stare się wierzby w wodę kłonią
Pod lekki wiatru wiew...
Zda się, że słyszę rusalny śpiew...
Coś mię ogarnia, coś się roi.
Jacyś rycerze w srebrnej zbroi
Lecący z szumem krasnych znamion
Na święty bój, na krwawy
Idą w niezgasłych blaskach sławy
Orle im skrzydła drżą u ramion..
I w chłodnej, mglistej pól tych głuszy
Czuję dziś małość naszej duszy...
Jestem jak ranny ptak...
Żądza mi lotu pierś rozpiera
A orlich skrzydeł brak!

DRUGI:
Na górny rwiesz się szlak
Romantyk i fantasta,
Marzysz królestwo Piasta,
Śnią ci się orły, miecze, lud
I święte prace zbawcy bohatera?
Słuchaj — daremny trud,
Znikoma, senna chimera
Takie porywy młode idealne,
Z dniem życie na cię znów czeka realne
A nie wyśniony cud!...

PIERWSZY:
Czy ty nie czujesz, jacyśmy dziś marni
Gdyby w piersiach gaśnie nam płomień zapału,
...Szukasz złotego chramu ideału
W rozgwarze tłumu, gdzieś w nocnej kawiarni.
A wewnątrz zwątpień pustka lodowata
I chcąc zapełnić tę otchłań ponurą
Ja odurzam się sztuką — ty literaturą;
Lecz obydwaj nie wiemy, klnę ci się na Boga
Gdzie się mamy skierować i gdzie nasza droga?

DRUGI (w zamyśleniu powtarza):
I gdzie nasza droga.

PIERWSZY:
A dziś, pamiętasz — Grunwaldu rocznica
Gdzie się narodów życia ważył los,..
Przez mrok stuleci słyszę dziwny głos,
Ten śpiew bojowy... o... Bogarodzica...
(Chwila ciszy — hejnał wciąż dzwoni).

DRUGI:
I coś boleśnie mi się przypomina
Ten hejnał skrzydła mym myślom przypina.

PIERWSZY (wyrwawszy się z zamyślenia patrzy na mogiłę i staje nieruchomy):
Patrz... widzisz tam? — mogilny szczyt?

DRUGI:
Jakiś nadludzki... potężny Wid...
W ręku ma nagi miecz
Stanął jak czarna, posępna chmura
Wiatr mu na hełmie rozwiewa pióra
I patrzy w stronę wawelskich wież...

PIERWSZY:
Na stali płonie daleki świt...

(Blaski nadchodzącego wschodu wzmagają się i rosną... dalekie kontury Wawelu coraz wyraźniej wypływają z otchłani kłębiących się siwych mgieł, a wyniesiony i widny zaczyna mówić)

CZARNY RYCERZ:
Kto tu dziś nie wie gdzie jego droga
Kto tu powiada: „kędy iść"?
Kto z sercem przyszedł jak zwiędły liść;
Czyli mimowoli już pierzchnął cień
I na granicach już niema wroga?!
O małoduszni! inny dzień
Niechaj się wryje wam w pamięci
Dzień nieśmiertelnej chwały
Bożego sądu dzień!...

. . . .

Tęcze chorągwi wokół się rozchwiały
I ziemia drżała od szczęku oręża
Murem stanęli chłop w chłopa, mąż w męża
Każdy jak z twardej wyciosany skały.
Pomiędzy szyki, dwie długie ulice...
Kędy przelatał jako gwiazda wojny,
Kniaź Witołd, dumny, jak na gody strojny,
A z oczu sypał szczere błyskawice...
Widne z daleka wśród leśnych ostępów,
Biały królewski namiot wieńczył wzgórze.
Król, klęcząc, ręce wyciągał ku górze.
W kornej modlitwie do Pana Zastępów.
Gdy wtem krzyżaccy przybyli posłowie
I pełni buty, pewności, odwagi,
Przed królem koncerz położyli nagi,
O purpurowe oparty wezgłowie.
I rzekli hardzi: Wynijdź królu z lasu
Gdzie w mrocznym chłodzie wojska się ukryły,
Mistrz miecz ci daje... jeśli brak ci siły;
Daj pole, próżno nie trać teraz czasu.

. . . .

Po wargach króla przebiegł szept modlitwy
Spojrzał na pola, gdzie jak białe śniegi
Wzgórza okryły krzyżackie szeregi
I wraz sposobić kazał się do bitwy;
Jeszcze raz spojrzał na chorągwie wroga
I poleciwszy się opiece Boga,
Z rozkazem boju gońca pchnął do Litwy.

. . . .

Spadli jak grom!
Żelaznych mężów i koni nawałą

Na Witołdowe nieszczęsne szeregi,
Jak rzeka wiosną rwiąca niskie brzegi,
Jak w dół lecący z szczytu skalny złom
Aż groźnem echem pole rozegrzmiało...

. . . .

A nam też w żyłach zakipiała krew
I jelce miecza ścisnęła prawica...
Gdy nad gwar bitwy wzniósł się cudny śpiew,
Nad ławą zbrojnych lśnił jak błyskawica,
Z zamętu walki wydarł się do góry,
Archanielskiemi okrył wojsko piory
Rycernych mężów śpiew:
Boga-Rodzica!...

(Jakieś zmieszane, w mgłach wiślanych płynące w poszumie drzew... w kołysaniu się zbóż dojrzewających ukryte echa poczynają śpiewać... Jakoby z pod ziemi odezwały się wszystkie popioły umarłych już pokoleń, a zawtórowały im serca żyjących... jakoby rozśpiewała się cała polska ziemica z krańca aż po kraniec. Śpiew to niewyraźny, przyciszony — słodki a potężny, myślom tylko wiadomy i uchwytny, co rozszerza źrenice i ukazuje światy skryte przed oczami śmiertelnych, co otwiera uszy na podszepty wiecznie żyjącej duszy narodu. A oparty na mieczu mówi:)

CZARNY RYCERZ:

I wyprężyły się wszystkie ramiona
Ruszylim naprzód pochyliwszy drzew..
Zbudził się w piersiach męskiej siły lew
I szliśmy jak tarcz Ziemi i Obrona;
A na śmierć wiódł nas ten potężny zew:
Matko jedyna — Matko zwolona!...
I nogi wsparłszy mocno o strzemiona
Rwał huf żelazny, jako burzy wiew,
...A na śmierć wiódł nas niemilknący śpiew,
Ta pieśń... to pieśń...
Na zgon idących w chwale święty hymn
Co dusze w kręgi płomienne wzbija
Boga-Rodzica-Dziewica
Bogiem sławiona
Marja!

...(Śpiew trwa dalej, to cichnący, to znów wzbierający jak przypływ morza).

Zerwał się wicher i przez pola rwał...
Niosąc na skrzydłach czarne kurzu słupy
Aż wreszcie okrył ruchomą kurzawą
Czerwone pole, ziemię zrytą krwawą,
I stosy broni i bezkształtne trupy,
Pomordowanych mężów wielki wał!...
I już nie pomnę, co się działo dalej...
Czerwony tuman przesłonił mi wzrok,
Że nie widziałem kto pada — zwycięża...
W żelazne skręty potwornego węża
Ujął nas wtedy ten teutoński śpiew,
W spiżowe trąby — dzikie surmy grał!
Żywi z martwymi się zmieszali,
W zamęcie boju — w błyskach stali
W śmiertelnym trudzie się zmagali.
Na górze krwawych ciał!...
Ocknął się w piersiach jakiś dziwny duch,
Co myśli nasze przemieniał w płomienie
I w jasny piorun każdy miecza ruch,
I każdy witeź dzielił się na dwóch
W krąg pustkę szerząc, śmierć i zatracenie...
Padał za ciosem cios!...
Szczękały miecze — warczały topory..,
Wszytkie przed sobą złamalim zapory,
A jęki rannych — porażonych krzyki
I grzechot zbroie i rumaków kwiki
Zlały się w jeden głos!...
Lecz widno strzegł nas, naszych ojców Bóg...
A w ścianę Niemców biliśmy jak drwale.
Z pogiętą zbroją... w szalonym zapale
Aż przeważyły się zwyciestwa szale
I do stóp naszych runął hardy wróg!...

. . . .

Ten ci to święty był dzień krwi i chwały...

. . . .

Jak okiem sięgnąc trupy błoń zasłały
Pole dymiło jak ofiarny stos,
Jak krwią nalana aż po brzegi czara
Gzie się straszliwa spełniła ofiara
Za całych ludów i pokoleń los!...
Tam, nad tem polem stanął boży Gniew,
Tam krwi strumienie lejąc purpurowej
Polsce na chwałę — kładliśmy swe głowy
Pod wielką przyszłość czyniąc krwawy siew!

. . . .

(Wytrzymać).

Niech dziś w wielkiego pogromu rocznicę
Nie beznadziejność w waszych sercach drży,
Ja mroki miecza błyskiem wam rozświecę,
Obudzę żywe naszej sławy sny!...
I dzisiaj, kiedy z wielkopolskich chat
Z wiatrem północnym ponad krajem leci
Jęk oćwiczonych za swą mowę dzieci,
I przez odwieczną mego grobu ciszę
Zda się, że ciężar na mój kurhan padł...
Ten jęk bijący w niebo jasno słyszę.
Zwróćcie na Przeszłość swe zmęczone oczy,
Niech blask potęgi znowu was otoczy
I z pól Grunwaldu Jagiełłowy znak
Niech wam ukaże znów ofiarny szlak!
Po mrokach nocy czekajcie wciąż wschodu,
Wytrwanie czerpcie z Przeszłości narodu,
Z jego królewskich lat!...

(Wolno)

Bo wyście tylko łańcucha ogniwa,
Co z pokolenia idzie w pokolenie,
Narodu siła w waszych piersiach tkwi,
W krwi waszej płynie żywa...

(W rozwidniającym się błękitnym brzasku, który wschód złotem zaczyna już haftować, majaczy i płynie od zamku długi korowód władców i bohaterów Polski; idą ogromni z majestatem potęgi i siły na obliczach, łunami świtu oblani, prawdziwi rodzice i gospodarze tej ziemi... Z drugiej strony na obchód do miasta dążące gromady barwistego ludu, wstrzymują się na widok cudu i trwają w milczeniu... Na koniec ukazuje się gromada Sokołów i chłopów z kosami i sztandarem... Chorąży staje na występie mogiły... A królewskie duchy mijając mogiłę, wstrzymują się czasami i patrząc w stronę zamku mówią:)

KROL CHROBRY:

Świat się zadziwił moim orlim orlim lotom
A sława grzmiała aż po morza brzegi,
Kiedy szczerbiłem miecz o bramę złotą
I czołem biły Rusy i Waregi...
Korona moja dotąd skryta leży...
Niemiecka mowa u Łaby i Sali,
Czyż niema komu stanąć na rubieży,
Granice znaczyć szeregami pali?!..

KRÓL CHŁOPOW:

Umiłowałem prace miru cichsze
Umiłowałem rzeszę potem zlaną
Grodym umacniał. budowałem spichrze
I wnukom Polskę dałem murowaną.

JADWIGA i JAGIEŁŁO:

Naszą ofiarą i przez nasze trudy,
Na wspólne losy wieków połączono
Dwa obce, wielkie i potężne ludy
Węzłem wieczystym jako męża z żoną.

KROL BATORY:

Cóż to mój naród tak się głucho żali,
Czy Moskwie zgięta podniosła się głowa?!
Patrzę na północ... czy w błękitnej dali
Ujrzę mój sztandar na wieżycach Pskowa?!

KROL JAN:

Jako lew ległem u wschodniej granicy
Jak zbożny pański rycerz u okopu,
Nie odkładałem szabli i zbroicy,
Ratując ludy przed falą potopu...
Czy jeszcze w niebo strzela szczyt Stefana
Złocistym krzyżem w jasnych chmurach tonie...
Jak wtedy — gdy ma hussarja krwią zlana
W modrym Dunaju poiła swe konie...

BIAŁY NACZELNIK:

Taki sam świt był w mgłach skąpany biały,
Gdym u Racławic wiódł lud na tyrany...
Pawie się pióra nad czapkami chwiały
I lśniły kosy... bielały sukmany...
I niebo znowu pali się w szkarłatach,
Zorza przegląda się w kropelkach rosy,
Czekam, kiedyż się zbudzi lud po chatach
I w polu błysną na sztorc wbite kosy?

BARTOSZ:

Huk, dym, armatnich strzałów błyskawice...
Lecz nam się wtedy Dola roześmiała...
Toż jak wichura szlim na Racławice,
Zabrać żołnierzom carycy ich działa
A dzisiaj u nas, w Polsce luda wiele
I jeszcze po wsiach wyrastają chwaty,
Aby tak ino kto stanął na czele...
Zaraz by poszli brać cudze harmaty.

. . . .

KSIĄŻE JÓZEF:

Od brzegów Nilu... aż do Samosierry
Świat przelecielim w obronie swych znaków.
I śmierć wolałem ja w nurtach Elstery
Bo Bóg powierzył mi honor Polaków,

. . . .

UŁAN z r. 31-go:

Nie upadały nam w żałobie duchy
Lecz zapatrzeni w nieśmiertelne zorze
Rwalim niewoli pęta i łańcuchy
Pod nogi carom rzucając obroże!

. . . .

WIARUS z r. 63-go:

A ślad czerwony naszą drogę znaczy
Na krańcach Azji... wśród stepów Sybiru.
Pod bałdachimem obcych niebios kiru
Gdyśmy konali wśród śnieżnej zawiei,
To jęk ostatni nie był jęk rozpaczy,
Lecz brzmiał jak echo niezgasłej nadziei.

(Mijają wolno, a rycerz mówi do chorążego Sokoła obok którego stoi chłop z kosą).

CZARNY RYCERZ:

Oto wytknięty szlak!
Bądź więc jak sokół, jako ptak.
Co źrenicami bezsennemi
Czuwa nad snami naszej ziemi...

(Z mocą).

Czuwaj i strzeż!..

(Uderza Chorążego mieczem po ramieniu, ten klęka, obok niego chłop).

CZARNY RYCERZ:

Ten ci ja daję znak,
Rycerskie pasowanie bierz,
I śmiało idź, a twardo stój
Do ostatniego tchu...
Dopóki tylko toczy się bój,
Przeciw przemocy, pysze, złu!...
Bądźcie tej ziemi obrońce anioły
Nim orły wstaną niech lecą sokoły!...
Rycerskie ślubowanie złóż,
Że nieugięty będziesz i ofiarny
Jakom ja bywał niegdyś rycerz czarny,
Że uciśnionych będziesz brat i stróż!...
Rycerskie pasowanie bierz!
I dusze wszystkie jedną myślą skuj,
Niech górą niesie sztandar twoja dłoń
Przez krwawe trudy, przez cierpienia znój!...
To ci ja daję hasło i tę broń:
Czuwaj i strzeż!...
Co rozłączone, ty napowrót zwiąż
I z jedną myślą, w jedno święte imię
Jako my, twórzcie znów dzieła olbrzymie;
Do wytkniętego celu dążąc wciąż,
Stawiajcie domu granitowe węgły,
Ażeby kiedyś z waszych białych kości
Polsce na chwałę stanął gmach wolności.
Już niespożyty, wielki, wniebosięgły...

(Zwraca się do ludu i mówi zwolna a uroczyście):

Słyszcie mię... kiedyś pierzchnie Cień
Wieczysty blask się nad Polską rozpłoni
Gdy lud się ocknie, co żywi i obroni
W poczuciu siły, wśród orężnych lśnień!...
Bo tylko z Ludu łona wyjdzie Czyn!...
Przyszłości owoc i dziejów naprawa,
Bo on narodu siła i podstawa
Wielkiej Ojczyzny pierworodny syn!...
Budź się więc ludu i do walki zbrój!
Niech białe sioła, niechaj niskie chaty,
Rozjaśni blaskiem swym słońce oświaty;
By gotów stanął, gdy wybije bój!...

. . . .

(W uniesieniu):

Ziemia się wstrząśnie, rozpalą się gromy,
Znak się ukaże, straszliwy, widomy,
Więzienia mur pryśnie kruchy!...
...I wielki bój zwiodą duchy...
A nad w lwiej grozie wstającym narodem,
Jako niezmierna zalśni błyskawica
Lecąca między Wschodem i Zachodem,
Z snu wyzwolona biała Anielica...
I jak ziemica Piastów wszerz i wzdłuż,
Pański Dzień w nowej zapanuje chwale,
W światłach niezgasłych zórz!...

(Zaczyna bić Zygmunt... rycerz niknie... chwila nieruchomej ciszy zdumienia... tylko hejnał perłami kryształowych tonów rozsypuje się w przestworzu... Wreszcie odzywa się Sokół, który powstając z klęczek wznosi sztandar wysoko i mówi):

SOKÓŁ: Sen znikł,... a z wieży wciąż gra róg...
Lecz my zostali i burze przetrwamy,
Z piersi na kresach postawimy tamy,
Jednego kęsa dziedzictwa nie damy...
Tak nam dopomóż Bóg!...

(Chłop stojący przy Sokole zajmuje miejsce czarnego rycerza. Rozrosły, bielą sukmany i czerwienią wyłogów strojny, opiera się o kosę. Drugą rę-

kę wznosi wysoko z czapą czerwoną; wiechą pawich piór strojną i powoli... z nieugiętą mocą i pewnością mówi):

CHŁOP: Na naszych barkach przyszły kraju los,
Więc fundamentem staniem i opoką,
A burzom pierś swą nadstawim szeroką
I wolną głowę wzniesiemy wysoko
I świat obudzi chłopskiej piersi głos!..
Wiekami zgięte wyprostujem bary.
Zgodni i pełni tak niezłomnej wiary,
Chwały Piastowskiej dziedzice prastarej
Że nie przemogą nas piekielne bramy
Nie stanie wroga, ktoryby nas zmógł!
Na dzień Grunwaldu dzisiaj przysięgamy
Tak nam dopomóż Bóg!..

(Wszystko się porusza; kapelusze, czapki i kosy wznoszą się do góry i z piersi wszystkich jak grom wylatuje głos):

PRZYSIĘGAMY!..

(Z cieniów mgieł, wytryska nagle wawelski zamek, jaskrawą, żółtą łuną wschodzącego słońca ozłocony. Słychać coraz potężniejszy odgłos dzwonów i zasłona zwolna zakrywa wszystko, grupę ludzi jaskrawo oświeconą, wpatrzoną w królewskie słońce czerwoną chorągiew z białym ptakiem... i urywa niedośpiewaną pieśń).

Kraków, 3 lipca 1910 r.

Obchód akademicki.

Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu odbył się przy tłumnym udziale młodzieży akademickiej wszystkich odłamów ideowo-politycznych uroczysty manifestacyjny wiec młodzieży celem uczczenia rocznicy w sali Kopernika w Collegium Novum. Na kuratora zaproszono prof. Bujwida. Po zagajeniu wiecu przez prezesa Komitetu ogólno akademickiego kol. Uziemblę wiec przez aklamację uchwalił następującą rezolucję:

1) Wobec odmownej odpowiedzi udzielonej przez senat ogólno-akademickiemu komitetowi dla uczczenia 500-letniej rocznicy grunwaldzkiej wzięcia udziału w akademickim obchodzie grunwaldzkim;

2) wobec cofnięcia przez pana dyrektora Pappé udzielonego pozwolenia na odbycie „akademji“ i wiecu uroczystego w dziedzińcach bibljoteki jagiellońskiej i Collegium Nowodworskiego;

3) wobec wrogiego zachowania się sfer decydujących i senatu akademickiego względem uniwersyteckiego obchodu grunwaldzkiego —

Młodzież akademicka Wszechnicy Jagiellońskiej zebrana na Wiecu ogólno akademickim w dniu 14 lipca w sali Kopernika — wyraża ubolewanie i widzi w zachowaniu się senatu i społeczeństwa niezrozumienie potrzeb i ideałów młodzieży akademickiej; piętnuje stanowisko biurokratycznych sfer decydujących, jako wrogie młodzieży akademickiej a zarazem stwierdza:

1) ze nigdy ze swojego zasadniczego stanowiska ideowego dla względów opurtunistycznych nie zejdzie

2) i że stoi niezachwianie na stanowisku uczczenia rocznicy grunwaldzkiej.

Następnie na wezwanie kol. Bascika solidarnie opuściła salę w Coll. Novum na znak, że nie chce korzystać ze sali udzielonej jej przez senat akad. i w szeregach z pieśniami narodowemi udała się na Wawel, gdzie na dziedzińcu dalsze obrady rozpoczęto. Prof. Bujwid jako kurator przybył również. Po wyborze prezydjum w skład którego weszli kol. Ulrych jako przew. i kol. B. Lach jako zastępca — reprezentanci poszczególnych stowarzyszeń zaznaczyli swoje stanowisko wobec wiekopomnej rocznicy, poczem na wniosek kol. L. Sroki uchwalono manifestacyjnie ruszyć pod Grand Hotel celem złożenia podziękowania Paderewskiemu za wiekopomny dar pomnika Jagiełły.

Z Wawelu młodzież, śpiewając pieśni narodowe udała się przez ulicę Grodzką i Rynek pod pomnik wieszcza narodowego. Tutaj kol. Baścik scharakteryzował doniosłość rocznicy Grunwaldzkiej, określił stanowisko młodzieży akademickiej wobec wielkiej rocznicy jaką cały Naród, mimo kordonów, obchodzi, zawezwał w końcu młodzież do czynu w imię Niepodległości Polski.

Zebrane około pomnika tysiączne tłumy ruszyły na ulicę Sławkowską przed Grand Hotel, gdzie akademik Ludwik Sroka imieniem młodzieży akademickiej podziękował w gorących słowach wielkiemu mistrzowi Paderewskiemu za złożony w ofierze narodowi pomnik zwycięzcy z pod Grunwaldu. Po trzykrotnem okrzyku „Niech żyje“ wydanym z kilkutysięcznej piersi polskiej — zebrani rozeszli się do domu. Z powodu nieobecności mistrza wybrano z łona wiecu deputację, złożoną z pp. Jana Baścika, Ludwika Sroki, Juljusza Ulrycha i Bolesława Lacha, która o godz. 8 wiecz. udała się do Paderewskiego i przez usta p. Baścika dała wyraz wdzięczności, jaką żywi młodzież akademicka do ofiarodawcy pomnika Jagiełły.

P. Paderewski głęboko wzruszony — odpowiedział — iż najwięcej zależy mu na uznaniu młodzieży akademickiej — przyszłej chwały narodu — albowiem ona najwięcej odczuwa intencje kierujące jego czynem.

*

Stowarzyszenie Przedświt „Haszachar“ nadesłało na ręce prezydjum wiecu następującą rezolucję:

Gdy młodzież polska owiana ideą narodowego odrodzenia składa hołd pamięci heroldów grunwaldzkich, również młodzież narodowa żydowska Uniwersytetu Jagiellońskiego walcząca o wolność własnego narodu, chyli czoło — przed wielką chwilą dziejów polskich. Wspólna nasza dola, niechaj wspólnem będzie hasło za naszą wolność i Waszą.

Najbliższy program.

Piątek popołudniu.

Godz. 3 południu. Festyn ludowy w Parku dra Jordana. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych wstęp bezpłatny, dla innej Publiczności wstęp 40 hal.

Godz. 4 popołudniu. Przedstawienie w teatrze ludowym (w Parku Krakowskim) »Kościuszko pod Racławicami«. — Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

Godz. 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego: „Konrad Wallenrod“ opera Wł. Żeleńskiego. Godz. 8 wieczór w teatrze ludowym w Parku Krakowskim z programem okolicznościowym i żywymi obrazami. Bilety na te przedstawienia sprzedaje tylko Biuro Komitetu.

Godz. 8 wieczór. Przedstawienie w teatrze ludowym (ulica Rajska). — „Królowa Jadwiga“, dramat J. Szujskiego. — Bilety sprzedaje kasa teatralna.

O godz. 9 wieczór. „Wieczornica góralska“ dana przez członków „Związku Górali“ w Zakopanem w cyrku Edisona, plac Wielopole. Bilety na Rynku koło pomnika Kościuszki.

Z nastaniem zmroku powszechna iluminacja miasta a na Wiśle uroczystość „Wianków“, urządzona przez „Sokół“ krakowski. — Bilety wstępu sprzedaje »Sokół« (ul. Wolska).

Godz. 10 wieczór. Przyjęcie w salach starego teatru na cześć gości zamiejscowych, dane przez Radę miejską. — Wstęp za osobnemi zaproszeniami.

Dzień sobotni.

Przed południem. Zwiedzanie pamiątek historycznych miasta. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych dostarczy przewodników Biuro Komitetu za poprzedniem zgłoszeniem.

Godz. 3 po południu. Koncerta popularne w Parku dra Jordana i Krakowskim. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych wstęp bezpłatny, dla innej publiczności wstęp 20 halerzy.

Godz. 3 i pół po południu. Przedstawienie w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego „Straszny dwór“, a o godz. 4 po południu Przedstawienie w teatrze ludowym. (Park Krakowski) „Kościuszko pod Racławicami“. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

Godz. 4 i pół po południu Ćwiczenia Sokolstwa polskiego i gości na Błoniach. — Bilety na trybuny sprzedaje kancelarja „Sokoła“ (ul. Wolska).

Godz. 7 i pół wieczór. Przedstawienie operowe »Halka« Moniuszki w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego i w teatrze ludowym w Parku Krakowskim o godzinie 8 wieczór „Królowa Jadwiga“, a przy ulicy Rajskiej „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“. Równocześnie powtórzenie „Wieczornicy góralskiej“. — Szczegóły na afiszach.

Dekoracja miasta

która dopiero wczoraj z powodu ustawicznego prawie deszczu została ukończoną, przedstawia się imponująco. Począwszy od koleji linja główna miasta, tj. ulica Florjańską, Rynkiem, ul. Grodzką, dalej ul. Długą, Sławkowską, Wiślną i Zwierzyniecką, potem ulicami poprzecznemi, wszędzie nawet w najdalej odsuniętych od Rynku ulicach i placach widać w rozmaite sposoby udekorowane domy, balkony i okna.

W głównej arterji t. j. od dworca do Rynku zachowany jest ściśle kolor biało-niebieski, od Rynku zaś do Stradomia kolor biało-czerwony. Nad balkonami i oknami zwieszają się udrapowane artystycznie materje; prócz tego z dachów spływają długie chorągwie. Barbakan i Brama Florjańska ubrana festonami z zieleni, między którą tkwią czerwone polne maki. Niektóre domy są wprost prześlicznie ubrane. Do takich należy Hotel Saski. Wzdłuż całej długości domu ustawione gęsto kwiaty. Nad nimi w wysokości pierwszego piętra zwieszają się festony; po nad nimi dekoracje z materji czerwono-białych. Mieszczące się w tej kamienicy sklepy jak p. Zdanowicza udekorowane są na swój sposób, tak jednak pięknie, że zupełnie harmonizują z ogólną dekoracją całego domu. Nie mniej pięknie wypadła dekoracja Grand-Hotelu. Na ul. Florjańskiej obok „Domu Matejki“ ubranego z wielkim smakiem zwracają uwagę ze względu na piękny sposób dekoracji cukiernia p. Michalika, dom p. Bialika i inne. W Rynku koło poczekalni tramwajowej ustawiono z rozporządzenia Dyrekcji tramwajów wspaniały transparent. Nadto Dyrekcja zarządziła ubranie słupów, na których spoczywają przewody, festonami i chorągiewkami. Przez cały czas uroczystości grunwaldzkich wóz koleji elektrycznej Nr. 26, który zwozi gości z dworca pomalowano na kolor biało-niebieski i ubrano zielenią. Z gmachów publicznych powiewają chorągwie o barwach narodowych. W oknach wystawowych poumieszczano na tle zieleni biusty Jagiełły i Jadwigi, nadto obrazy bitwy pod Grunwaldem np.: w handlu Axmana, u braci Bilewskich w Rynku, w handlu mebli p. Stachowskiego. W oknach handlu konfekcji damskiej p. Schwarza poustawiano lalki przybrane w dawne stroje polskie z czasów króla Jagiełły. Jednem słowem dekoracja miasta odpowiada ważności obchodu chwili dziejowej.

Wycieczki ludowe.

Włościaństwo przybyło do Krakowa nadspodziewanie licznie — i to nie tylko z Galicji, lecz i z innych dzielnic Polski.

Powszechną w mieście uwagę zwracają na siebie zwłaszcza górale od Zakopanego, Nowego Targu, Myślenic, Żywca, Szczawnicy, Krościenka, Makowa i innych w swoich malowniczych strojach.

Równie sympatycznie prezentują się delegacje chłopskie od Nowego Sącza, Dąbrowy, Krakowa, Jasła, Krosna, Rzeszowa, Strzyżowa, Sambora, w pięknych strojach ludowych.

Włościanie z Gręboszowa, rodzinnej wsi posła Bojki, biorą nader liczny udział i złożą wspaniały wieniec z kłosów zboża olbrzymich rozmiarów. Wieniec ten złożą Roman syn i Apolonia córka posła Bojki oraz przybyła świeżo z Ameryki Tekla Kalafarska, Piotr Stalica, w prześlicznych wiejskich strojach.

Na szarfach widnieje napis „Kochanemu Królowi Jagielle, wieśniacy z Gręboszowa“.

Oprócz Gręboszowian przybył także bardzo liczny zastęp najwybitniejszych włościan z innych gmin powiatu Dąbrowskiego. Wycieczką tą kierują także oprócz posła Bojki gospodarze: Feliks Musiał radca p. z Niecieczy, Jan Kasprzak, wójt z Otfinowa, Józef Menel, Piotr Janas i Piotr Marchwicki, radca pow. z Laskówki. Wszyscy ubrani są w prześliczny strój narodowy.

Delegacje Rad powiatowych.

Bochnia: marszałek Hanusz i wicemarszałek poseł Ruebenbauer, ks Sękowski, gosp. Kościółek i dr Rutowski; Dąbrowa: marszałek Sroczyński, wicemarszałek Krasicki i radcy powiatowi: poseł Jakób Bojko, Jan Budzioch z Woli Rogowskiej, tudzież sekretarz Rady pow. Różycki; Kraków: marszałek Skrzyński, hr. Mycielski, Józef Serczyk i Jan Jarzyna; Ropczyce Tomasz hr. Romer; Stanisławów: Mateusz Pilecki; Sanok: lekarz dr Jacek Jabłoński; Husiatyn: Leon Horodyski i Jan Chlamtacz; Śniatyn: dr Krzysztofowicz i Józef Teodorowicz; Dolina: marszałek ks. Hipolit Zaremba.

Delegacje miast.

Bochnia. (Dr. Ferdynand Maiss burm. i Antoni Hanusz, radny i marszałek pow. Gorlice: burmistrz Tarczyński wiceburmistrz Hipolit Nowak i Dr. Dziubczyński, radny: Jarosław: Dr. Grabowski wiceburmistrz, radni Rychlik i Gargul Stanisław; Wieliczka: Dr. Aywas burmistrz i Józef Grenik, wiceburmistrz: Przemyśl: Dr. Fr. Doliński, burmistrz z gronem radnych; Kołomyja: burmistrz Kleski, radni Kwaśnicki, Filous Emil, Frachtenberg, Schiller i Dr. Haczewski: Krosno: Dr. Feliks Czaykowski burmistrz i Dr. Jugendfein; Rzeszów: Dr. Krogulski wiceburmistrz; Złoczów: Dr. Gold, burmistrz, radni Adam Bartkiewicz, Dr. Tomasz Garlicki, ks. Styzak Wesołowski. prof. Edward Lewek; Wadowice: Dr. Opydo, burmistrz i radny Michał Gołąb; Żółkiew: Dr. Maciulski Włodzimierz, wiceburmistrz, i radny Stefan Kozicki; Jasło: burmistrz Baranowski, radni Tytus Brąglewicz, Mieczysław Drzymuchowski, Pankracy Goehrle, Aleksander Łonicki, Dr, Ignacy Steinkhaus, Chrapiński Jan, Józef Golonka, Jan Rybak i Antoni Szpak; Sokal: radny Jan Semetkowski; Stryj radni Stanisław Dienstl, Dr. Józef Bylina, i Aleksander Poźniak; Trembowla: Karol Berchard burmistrz, Jan Chruszczewski, wiceburmistrz i Mikołaj Nycz, asesor; Drohobycz: Rajmund Jarosz burmistrz i Marceli Frenkl wiceburmistrz. Nowy Sącz: burmistrz Barbacki, Wiktor Oleksy i asesor Antoni Hebenstreit; Stanisławów Dr. Antoni Nimhin burmistrz i radni Dr. Paszkowski i Józef Sroczyński; Tarnopol: Dr. Mandel Stanisław burmistrz, radni Stefan Neuhof i Dr. Adolf Langer; Brody: Dr. Sanisław Rittl burmistrz i Feliks West. radny; Sambor: Jan Kanty Krupiński, rejent i radny Dr. Bronisław Potocki: Buczacz: Bernard Stern burmistrz i wiceburmistrz Burzyński.

Goście polscy z Ameryki.

Z Waszyngtonu: Wiktor Wilusz redaktor »Unji polskiej« oraz sędzia pokoju i notarjusz.

Zarząd Związku Narodowego polskiego prezez Stęczyński oraz pp. Dangel i Alojzy Lisiewicz.

Z Clevelandu: Genowefa Turajska, Fr. Januszewski i Zofja Konradowa.

Z Chicago: Pietrzycki Józef.

Z Buffalo: Franciszek Fronczak fizyk m. Buffalo nadto bawi tu delegacja lekarzy polskich z Chicago.

Przedstawiciele obcych narodów.

Na uroczystości grunwaldzkie przybyli licznie reprezentanci innych narodów:

Węgrzy, Czesi, Słowacy, Litwini, Rusini, Chorwaci, Słoweńcy, Rosjanie i Francuzi.

Węgrów jest około 100 osób, w tem 30 pań w strojach narodowych pod przewództwem posłów: hr. Bathyany'ego i Nagy'ego, tudzież redaktorów Miklosza, Marko i Korneczky'ego.

Miasto Zagrzeb reprezentują burmistrz Dragutin i wiceburmistrz Mondecar i poseł Szkulji.

Z pośród Rosjan przedstawiciele Tow. kultury słowiańskiej z Moskwy, posłowie do Dumy Stachowicz, Makłakow i Efimowski.

Czechów reprezentują posłowie Czech, Czelakowsky, Mastalka i Hruban i delegacja miasta Pragi.

Z Lublany, burmistrz Tavczas i poseł Kaflarz.

Posłowie Klubu słoweńskiego: Zitnik, Litwini: ks. J. Tumas, redaktor czasopisma „Wiltis".

Posłowie polscy do Dumy:

Kazimierz Zawisza, Józef Świerzyński, ks. Czetwertyński, Jan Dymsza, Parczewski, Harusewicz, Święcicki i Jaroński.

Rożne delegacje.

Przybyła reprezentacja Kolonji polskich w Moskwie, tow. muzycznego w Sandomierzu, tow. przemysłowego św. Rodziny z Częstochowy, Koła kobiet Polek z Kijowa, Czechów z Łodzi, nauczycielstwa z Królestwa, uczennic z Kruszynka, nadto delegacje z Piotrkowa, Radomia, Kielc i Mohylowa, szkoły średnie z Warszawy itd.

Z Hamburga przybyła delegacja Kolonji polskiej: Stanicki, Majewski, Federowicz i Nadzieja. Sokoli z Poznania przybyli bardzo licznie.

Nadto przybyła młodzież szkolna ze Złoczowa, włościanie ze Staszkówki, z Cieszyńskiego 300 osób, Polski Związek ludowy ze Lwowa, prezes Lisiewicz i radni dr Janik i Śliwiński, »Gwiazda« 400 osób.

Ziemia z pola grunwaldzkiego.

Do Krakowa przybyły wczoraj panie Apolonja Ziółkowska z córką z Bydgoszczy, które przywiozły do Krakowa puszkę, zawierającą ziemię z pola grunwaldzkiego, zebraną tam w tym celu, aby ją ewentualnie dorzucić do kopca, wznoszonego na pamiątkę rocznicy bitwy.

Kwestja będzie rozważaną, o ile ziemia ta zużytą zostanie przy kopcu w Niepołomicach czy też przy innym, gdyby go wznosić zamierzano.

Kronika Grunwaldzka.

Hołd Rady miejskiej dla Paderewskiego. Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe celem wyrażenia hołdu Ignacemu Paderewskiemu.

Hojna fundacja grunwaldzka. Książę Eugenjusz Lubomirski wraz z synami złożył w Akademji Umiejętności w celu uwiecznienia Unji Polski z Litwą i związanego z nią zwycięstwa grunwaldzkiego kwotę 40.000 koron z przeznaczeniem odsetek na wprowadzenie w życie na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładów w zakresie literatury i dziejów Litwy. Ks. Kazimierz Lubomirski do powyższej kwoty dodał od siebie 2000 koron.

Wiec oświatowy. Przypominamy, że w sobotę 16 bm. o godzinie pół do 9 rano odbędzie się „Grunwaldzki wiec oświatowy" w sali Teatru ludowego (ulica Rajska 12), urządzony staraniem kraj. Związku nauczycielstwa ludowego i Koła im. T. Kościuszki T. S. L.

*

Pamiątkowy obraz.

Goście grunwaldzcy wywiozą zapewne z Krakowa cały szereg pamiątek, przypominających im uroczyste dni grunwaldzkie. Obok drogich biustów i medali, dla wielu rzeczywiście za drogich, jest jeszcze dział ilustracji okolicznościowych i pocztówek, z których ogromna większość skorzysta.

O tych najszerszych warstwach pomyślała ruchliwa firma krakowska »Wisła«, która od dwóch lat, kierowana inteligentnie przez pp. Stolarskiego i Zapałę, wydaniem kilkunastu serji pocztówek z reprodukcjami polskich malarzy przyczyniła się do spopularyzowania sztuki ojczystej.

Obecnie »Wisła« wystąpiła z nowem wydawnictwem: barwny obraz allegoryczny „Pieśń zwycięska Grunwaldu", wykonany nader artystycznie, który nadaje się znakomicie do oprawienia w ramy, a ma tę jedną najlepszą zaletę, że jest tani. Wydawcy na nasze wstawiennictwo, by i warstwy ludowe mogły zakupić tę piękną rzecz, zniżyli cenę z 2 kor. na jedną koronę.

Już choćby z tego samego względu zasługuje „Wisła" na poparcie, skutecznie zresztą wypierająca obce wydawnictwa.

500-letni jubileusz kongregacji kupieckiej.

Wczoraj o godzinie 10 rano uroczystą mszą w kościele św. Barbary rozpoczął się 500-letni jubileusz założenia krakowskiej kongregacji kupieckiej.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy o godzinie 11 do Starego Teatru. Sala zapełniła się wkrótce uczestnikami uroczystości. wśród których widać było licznych posłów do Sejmu i parlamentu.

W uroczystości wzięły udział liczne delegacje: Z Warszawy pp. Holewiński i Klitynowicz, Bergson i Makowski; z Częstochowy Neufeld i Bogusławski; z Poznania Paszkowski, Otmianowski, Leitgeber, Adamski, Ignatowicz, Ozdowski, Wojtkowski i Thomas, z Tarnowa Kaempf, Sokulski i Brach, z Żywca Bielewicz, Waniek i Rączka; z Nowego Sącza Kwieciński, Kocwa, Sozański, Oleksy; z Bochni Michnik; z Zakopanego Popławski, wreszcie delegacje z innych miast.

Uroczystość rozpoczął „Hymn Grunwaldzki", poczem zabrał głos radca Schwarc.

P. Schwarz, starszy Kongregacji, powitał przybyłych gości i przedstawił pokrótce historję powstania kongregacji, która założona w r. 1410 przechodziła złe i dobre czasy. Odgrywała ona długie wieki przeważną rolę w życiu miasta Krakowa, bo kupiectwo stanowiło jego właściwy rdzeń, a było ono silne, skoro już w. roku 1430 przyjęło Kraków do Związku hanzeatyckiego.

Przodował tedy Kraków całemu kupiectwu polskiemu i gdyby było więcej takich kupieckich Krakowów w Polsce, utworzyłby się u nas tak potrzebny w ustroju każdego państwa stan średni, którego brak stał się przyczyną wielu klęsk.

Obecnie ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego krakowskiego i Kongregacji, w której się ono koncentrowało jest bardzo skromny. Za to tem dumniejsi jesteśmy z jego moralnego bilansu: bo przez szereg wieków to kupiectwo krak., które było początkowo nawskroś niemieckie, spolszczyliśmy, bo lata pracy i wytrwałości tchnęły w kupiectwo krakowskie narodowe ideały i jeżeli czem jesteśmy bogaci, to nie materjalnie, ale prawdziwą myślą, pielęgnowaniem polskości.

Następnie marszałek kraj. hr. Badeni złożył Kongregacji imieniem kraju życzenia dalszego rozwoju.

Imieniem miasta przemówił prez. dr. Leo, który zaznaczył, że Kraków jest dumny, iż posiada tak poważną, starożytną instytucję.

P. August Porębski skreślił obecne położenie kupiectwa polsk. w Galicyi które bynajmniej nie jest różowe. Rząd państwa, które dało nam tu możność rozwoju narodowego, wolność polskiego słowa, swobodę dla uczuć naszych mnej hojnym okazał się w dziedzinie ekonomicznej i gospodarczej. Polityka handlowo-przemysłowa Austro-Węgier często dziwnemi szła drogami, dla nas zaś w Galicji okazywała się, aż nadto często wprost fatalną. Względem Galicji dostrzedz można w niej pewien system, polegający niejako na takiej zasadzie: Jeśli już dajemy jej swobody narodowe, to nie potrzebujemy się starać o jej dobro materjalne. A bez podstawy materjalnej — niestety, jak nas uczy doświadczenie kilku wieków — hasła narodowe stają się tylko pustym dźwiękiem. Każda niemal ustawa austrjacka w dziedzinę ekonomiczną wkraczająca, ma pewne wyjątki i klauzule co do Galicji — a conajmniej już z naszymi odrębnymi stosunkami wcale się nie liczy. Więc też my kupcy polscy w Galicji, skazani i zdani jesteśmy zupełnie na własne siły.

Oby dzisiejsza uroczystość, uprzytomniająca nam dawną chwałę kupiectwa krakowskiego, które przed pięcioma wiekami przodowało całej Polsce była i dla nas momentem odżywczym, skierowała nas na jedynie właściwą drogę do odrodzenia własnego stanu i zawodu.

P. Rostand z Warszawy odczytał tekst dyplomu złożonego przez kupców warszawskich Kongregacji. W dyplomie podniesiono znaczenie Kongregacji jako czynnika narodowego.

P. Makowski z Warszawy, imieniem Stow. starszych kupców zaznaczył, że rocznica dzisiejsza jest zapoczątkowaniem zbliżenia się kupców warszawskich z krakowskimi. Wiedzcie o tem, mówił że kupiectwo warszawskie jest polskie, jest narodowo polskie i że jesteśmy gotowi na każde wasze zawołanie.

Imieniem kupców poznańskich przemówił pan Otmianowski, który złożył naprzód hołd i cześć przodkom, którzy już w XV. wieku zrozumieli znaczenie organizacji mieszczaństwa, poczem złożył hołd Kongregacji i ofiarował imieniem poznańskich kupców srebrną kopię pomnika Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego z t. zw. złotej kaplicy w katedrze Poznańskiej.

Imieniem czeskiej „Jednoty" kupieckiej przemówił p. Czernik z Pragi.

Imieniem stow. kupców w Bernie wygłosił p. Vortruba dłuższą mowę, często przerywaną oklaskami Zaznaczył on, że obwiązkiem kupców jest wyzwolenie ludów słowiańskich od obcego kapitału.

Imieniem Izby handlowej lwowskiej przemawiał radca Gubrynowicz, krakowskiej pos. Federowicz, który zakończył życzeniem, by Kongregacja była zawsze ostoją pięknych tradycyj i przykładem cnót obywatelskich.

W końcu imieniem stow. kupców i młodzieży handl. ze Lwowa przemawiał p. Halski, p. Gros, Krzyżanowski i Szarski.

Wieczorem odbył się w sali starego teatru raut, wydany przez Kongregację, na który przybyły całe zastępy kupiectwa i Gości. W gościnnem przyjęciu w Starym Teatrze wzięło udział 250 osób. Między niemi przedstawiciele polskiego i czeskiego kupiectwa, przedstawiciele miasta, naczelnicy władz krakowskich, instytucji finansowych, kupiectwo i obywatelstwo krakowskie. Szereg toastów rozpoczął starszy Kongregacji p. Szwarc, prezes Stow. młodzieży handlowej p. Porębski, radca p. Nieć, p. Stanisław Tarnowski, p. Suski, Szarski, Rotwand z Warszawy, Leitgeber z Poznania, ks. prałat Wądelny i p. Ozdowski z Poznania

Zawodowy wiec piekarzy.

Dziś o godzinie 9 rano zebrali się w Izbie rękodzielniczej przedstawiciele i delegaci piekarzy. Imieniem krakowskich piekarzy powitał przybyłych gości p. Leon Bałuk, starszy cechu, poczem właściwe zebranie odroczono do godziny 3 popołudniu. Do godziny 9 rano zjawili się na sali delegaci następnych miast: Lwów: Tabaczyński, Wierzbicki; Praga: Filimowski, Mertel; Berlin: Jachowski; Jarocim koło Poznania: Wróblewski, Matuszewski; Czerniowce: Umgebauer; Dębica: Rostoczyński; Nowy Sącz: Migacz; Podgórze: Goetz, Żurek; Ropczyce: Bureś; Trzebinia: Helbin; Wieliczka: Więzownicki i Sobol.

Z życia krakowskiego.

Teatr ludowy. Dziś dalszy ciąg przedstawień grunwaldzkich. Po południu o 4 godzinie „Kościuszko pod Racławicami“ Wł. Anczyca. Wieczór „Uroczyste przedstawienie“, zakupione przez Komitet krajowy. Złożą się na to przedstawienie: Prolog A. Popiela, „Wóz Drzymały“ Józefa Rączkowskiego, Chór i Żywe obrazy. Oba przedstawienia dane będą w Parku. Na Rajskiej zaś „Królowa Jadwiga“ J. Szujskiego wieczorem. W sobotę w Parku dwa przedstawienia. O godzinie 4 „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem zaś „Królowa Jadwiga“. Na Rajskiej ulicy po południu „Na zawsze“, wieczorem „Warszawianka i „Wóz Drzymały“.

Zjazd „Ogniwa“. Tegoroczny VIII zjazd „Ogniwa“ Związku Towarzystw młodzieży polskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 22, 23 i 24 lipca. Otwarcie zjazdu nastąpi 22 bm. o godzinie 10 rano w auli Wszechnicy Jagiellońskiej. Podczas zjazdu odbędzie się obchód grunwaldzki „akademickiej młodzieży polskiej. Na zjeździe tegorocznym spodziewani są liczni delegaci młodzieży ze wszystkich zaborów i z zagranicy. Wszelkich informacji udziela Zarząd „Ogniwa“ we Lwowie (Dom akademicki) oraz p. A. Kleniewski w Krakowie (św. Filipa 21).

Złoczieje kieszonkowi. Obchód grunwaldzki sprowadził całe masy kieszonkowych złodzieji, którzy, uwijając się między gromadami gości, okradają ich w straszny sposób. Kronika policyjna notuje cały szereg aresztowań złodzieji kieszonkowych, a między nimi niejakiego 16-letniego Szczepana Gułę z Tarnowa, który wczoraj na dworcu kolejowym skradł jednemu z gości z Królestwa Polskiego kwotę 500 koron. Na szczęście niebezpiecznego ptaszka przychwycono na gorącym uczynku.

Aresztowanie oszusta Policja tutejsza przyaresztowała wczoraj niejakiego Wawrzyńca Szulgida, rzekomo pomocnika handlowego z Goryczewa w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, który popełnił cały szereg oszustw na szkodę polskich kupców i pomocników handlowych w Poznańskiem. Aresztowany pobrawszy kaucje wynoszące kilka tysięcy marek na rozmaite przedsiębiorstwa, nagle zniknł. Dopiero przybyli na obchod grunwaldzki goście z Poznańskiego poznali zbiega, który pod fałszywym nazwiskiem Jana Wąsowibza, kupca z Gocanowa pod Kruszwicą mieszkał od czerwca w pensjonacie p. Tomaszewskiej przy ul. Krupniczej.

Święto narodowe.

1410. Grunwald 1910 Moskwa 1610

Polska się modli...

Pięćset lat mija, jak huf Witołdowy
Z Krzyżactwem toczył wiekopomne boje;
A dziś do jarzma podaliśmy głowy:
Na te rozboje...
I gdy kajdany trwardsze kują podli —

Polska się modli...
Trzysta lat mija, jak polskie zastępy
Na bramach Moskwy wyszczerbiły miecze;
A dziś na sztuki ciało rwią nam sępy:
Polska krew ciecze...
I gdy nas męką Moskal nie upodli —
Polska się modli...

I gdy nie dojrzy nikt na niebie znaku,
I nikt nie zgadnie, że Zmarła powstanie,
I nikt nie marzy o srebrzystym ptaku,
Że zmartwychwstanie,
Gdy wrogi serce na wskróś nam przebodli —
Polska się modli...

Za wolność Ludów, co światem zawładnie,
Że w białe raje świat się przepromienia,
Że wróg potrójny na twarze w proch padnie:
W Dzień Wyzwolenia...
Za Lud swój, który — żaden wróg nie spodli —
Polska się modli...

Nabożeństwo.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. Marji Panny, które odprawił ks. prałat Krzemiński. Kościół był szczelnie nabity publicznością, którą wpuszczano wyłącznie za biletami. W nabożeństwie uczestniczył także marszałek hr. Badeni, lwowska Rada miejska z prezydentem Ciuchcińskim, krakowska z prezydentem Leo i delegacje z całej Polski.

Szczególną uwagę zwracali włościanie, którzy bardzo licznie w nabożeństwie wzięli udział. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Tow. muzycznego pod batutą dyr. Nowowiejskiego, a także i zgromadzona publiczność odśpiewała szereg pieśni patrjotycznych.

Kazanie patrjotyczne wygłosił znakomity kaznodzieja i gorący patrjota ks. biskup Bandurski ze Lwowa, które wywarło olbrzymie na wszystkich wrażenie. Z braku miejsca w dzisiejszym numerze podamy je w dosłownem brzmieniu w jutrzejszym.

Po kazaniu odśpiewano pieśń „Bożę coś Polskę“, poczem uczestnicy ruszyli ul. Florjańską na odsłonięcie pomnika Jagiełły.

Odsłonięcie pomnika.

Ulicą Florjańską płyną fale ludzkie. Co chwila przechodzi jakaś większa grupa, a do okien w górę dochodzi rozkaz naczelnika korpusu lub trąbka. Ludu mrowie istne. Barwne, odświętne. Słychać muzykę. Idą Sokoli z zakordonu, prowadzeni przez tutejszą orkiestrę. Odmienny widok, niż zwykle, bo zawsze przedtem Poznańczyków poznawało się po milczeniu — cisza towarzyszyła ich pochodom. Dziś radośniej gra trąbka, bo święto nad święta.

A oto i epizod charakterystyczny:

Jakiś nieznany bliżej pan przystąpił do pierwszego w rzędzie druha i zapytał:

— Skąd panowie?

Druh nie znając pytającego a obawiając się, by nie był to ktoś ze sfer szpiegowskich odparł:

— Z daleka, panie z daleka — ale skąd nie powiem.

Skonfundowany pan odstąpił jak niepyszny i cisnął się w szeregi publiczności.

Ostrożność nie zawadzi, bo szpiegów pewnie kręci się co niemiara.

U Bramy Florjańskiej na boku jeszcze sprzedaż biletów na trybuny, a we wszystkich wejściach straż pożarna i obywatelska przepuszcza szczęśliwych posiadaczy biletów.

Dużo wolnej przestrzeni dokoła Barbakanu zamyka z obu stron kordon, z trudnością stawiający opór bezbiletowej publiczności, której perswaduje się, że po przejściu deputacji i ona zbliży się do trybun, gdy kordon się posunie bliżej.

Trybuny zapełniają się z każdą chwilą. Miejsca honorowe zajmują dygnitarze kraju, wiele posłów i goście, których wymieniamy na innem miejscu.

Znowu odzew fanfary. Idą parami najpierw hajducy z historycznymi przyrządami strzeleckimi — za nimi król kurkowy lwowski w otoczeniu marszałków i Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego. Potem kilkanaście bogatych kontuszów i paręset odświętnie przybranych członków Strzelnicy ze Lwowa.

Przy dźwiękach muzyki idą Węgrzy w strojach narodowych —senzację budzi jakaś Węgierka, kolosalnych wprost rozmiarów.

Górale z Zakopanego, przybyli na swoją „Wieczornicę“ idą grupą dużą, za nimi górale, ćwiczący w niedzielę ciupagami.

I płynie tak fala w falę, niekończąca się.

Kamienice dookoła poobsadzane tak do ostatniego miejsca, że nawet na okna strychowe znaleźli się amatorzy i na dachach pełno.

Przy okrytym jeszcze pomniku wiankiem stoi dziatwa szkolna ze szkoły w Zabierzowie z pod Krakowa z bukiecikami z polnych kwiatów, którymi zarzuci pomnik.

Czekamy dość długo na przybycie Paderewskiego, marszałka i prezydenta, którzy są na nabożeństwie. Wreszcie o wpół do 12 dochodzą dźwięki przymaszerowujących orkiestr, a za niemi niosą sztandary cechowe i idzie publiczność z kościoła.

Nareszcie prawdziwa burza oklasków. Zastępy sokole oddają honory temu, za którego ofiarnością nadzwyczajną odbywa się ten wspaniały punkt uroczystości grunwaldzkich.

Idzie Paderewski ze żoną w otoczeniu prezydenta Lea i Marszałka Badeniego i zdąża do trybuny honorowej pod Akademją sztuk pięknych. Odsłaniają się wszystkie głowy, by oddać cześć patrjotycznemu fundatorowi pomnika.

Uroczystość rozpoczynają połączone chóry.

Na mownicę wchodzi witany okrzykami ulokowanych tu Węgrów

marszałek kraju hr. Badeni

i wygłasza następujące przemówienie:

W pięciowiekową rocznicę bitwy pod Grunwaldem staje dziś w Krakowie myślą, sercem i sumptem wielkiego polskiego artysty i obywatela pomnik zwycięzcy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Tak jak dziś, tak też i przed pięciu wiekami był dzień dzisiejszy wielkiem świętem, świętem radości i trjumfu, bo to zwycięstwo uwolniło kraj od zuchwałej napaści i niesłusznego zaboru, a Polskę od grożącej zagłady i niewoli. To był trjumf sprawiedliwości i dobrej sprawy.

W tym dniu też chcemy nie tylko we wspomnieniach przeszłości szukać siły i otuchy na przyszłość, ale chcemy oddać cześć pamięci wielkiego króla. któremu naród zawdzięcza swój byt, swój rozwój państwowy i swoje dzisiejsze istnienie.

Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym w pełnym rozwoju niezawisłego bytu państwowego, moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość oddać się wyłącznie usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały; lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek poważnego skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości dróg, któreby nas do lepszej przyszłości wiodły, a przedewszystkiem unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

W rocznicę bitwy Grunwaldzkiej i wobec pomnika Władysława Jagiełły, jakże nie ugiąć kolan przed pamięcią Jadwigi, bez której nie byłoby Unji a więc i Grunwaldu. Unja była dziełem jej ofiary i zawierała tem samem w sobie pierwiastek ofiary. Jadwiga złożyła ofiarę swego uczucia na ołtarzu Ojczyzny i kościoła i za jej przyczyną spełniło się to wielkie historyczne dzieło, chrzest Wł. Jagiełły i Litwy. Ona to, wzór chrześcijanki i Polki sprowadziła swem życiem i cierpieniem błogosławieństwo na Polskę.

Zwycięstwo Grunwaldzkie to jedna z najświetniejszych chwil naszej historji. Grunwald postawił imię polskie na świeczniku, nie tylko dlatego, że Polska odniosła jedno z największych zwysięstw w XV wieku, ale i dlatego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwycięzonymi.

Zwycięstwo to złamało potęgę zakonu, wzmocniło potęgę Polski a zawdzięczamy je Unji Polski z Litwą, mądrości króla Władysława i dzielności rycerstwa.

W ciągu bitwy zachował król niezwykłą powagę i spokój, panował nad sobą, a przytomnością umysłu i spokojem panował również nad całym wojskiem.

Głęboką wiarą przejęty ufał przedewszystkiem łasce Bożej i o nią w modlitwie skupiony gorąco prosił.

Pomimo świetnego zwycięstwa zmarnowaliśmy owoce Grunwaldu wskutek niesnasek wewnętrznych, niezgody, braku ciągłości w działaniu. Już po bitwie samej byliśmy upojeni radością, mnie mając, żeśmy wroga do szczętu pokonali, nie umie-

liśmy słuchać najzbawienniejszych rad, a pod Malborgiem nie umieliśmy się zdobyć na potrzebną cierpliwość i wytrwałość, bez której nie ma trwałego zwycięstwa; stąd też, jeżeli bitwa pod Grunwaldem pozostanie na zawsze świetnym przykładem dzielności i cnoty narodowej, to dzieje po niej, aż do pokoju Toruńskiego mięszczą w sobie wszystkie ujemne strony naszej historycznej działalności, jakie zawsze przeszkadzały nam do utrwalenia naszej potęgi, brak sprężystości w działaniu, łatwe ochłonięcie z zapału, a przedewszystkiem niezgoda i spory wewnętrzne.

Pomimo, żeśmy zwycięstwa pod Grunwaldem bezpośrednio wyzyskać nie umieli, to jednak jest faktem historycznym, że bez Grunwaldu nie byłoby unji Horodelskiej i Lubelskiej, nie byłoby także państwa Jagiellonów, Polski mocarstwowej i narodu polskiego, a to pozostanie wiekopomnem dziełem i zasługą króla Władysława.

On też stworzył tę szkołę Jagiellońską, spełniania wiernie zobowiązań przyjętych w unji zbliżenia i wspólnego życia ludów i narodów o różnym języku, obyczajach i obrządku. To jest główny znamienny rys Jagiellonów, przyjęty w spadku po założycielu dynastji królu Władysławie, który umiał narody dawniej sobie wrogie w równowadze i ufności utrzymać i do wzajemnych nakłaniać ofiar.

Polityka Jagiellonów przez Władysława zainaugurowana sumienna, chrześcijańska, moralna, błyszczy, jak światło przyszłości wśród łamiącego się w nieprawościach czasu. Dziś też po pięciu wiekach, mamy nie tylko prawo ale i obowiązek stawiać pomnik bohaterowi, któremu zawdzięczamy na polu bitwy trjumf idei chrześcijańskiej i polskiej kultury i który położył potężny fundament pod przyszłość własnego narodu.

Wielki królu! Jak Polska długa i szeroka dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie zwycięzcy! Wśród bitwy pod Grunwaldem, pod zas najzacięższej walki rycerstwa, gdy echo potężne pieśni „Bogarodzica" rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.

Dziś po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego widzimy, że nie tylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w unji zawiera.

Przed pięciu wiekami święciliśmy trjumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu, tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możność poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciężą przedewszystkiem obowiązki, które nam przekazały dzieje i tradycje naszych przodków. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty Wielki Królu pozostawił nam w spuściźnie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znojnej, mozolnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ognik, jako dwór zbolałej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się coraz bardziej, im bliższym się nam wydaje, lecz słup ognisty, którego nikt, nic i nigdy zgasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: »Odrodzenie narodu«.

A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypomnijmy sobie, że i pod Grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi Krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla, spokój i zwartość naszych szeregów sprawiły, że niebawem powiewał znowu w górze swobodny i dumny orzeł biały.

A teraz niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa. Niech go przyjmie w opieke ta polska stolica, która była świadkiem chrztu Jagiełły i niech go przechowuje z tą samą czcią i miłością, z jaką przechowała tyle drogich nam pomników naszej przeszłości.

Niech ten pomnik będzie po wsze czasy drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych...

Na dany trąbką znak opadają zasłony z pomnika. Oklaski. Sztandary oddają mu pokłon — deputacje cisną się z wieńcami.

Z trybuny honorowej wyrusza pochód mistrzów ceremonji i prezydenta miasta z Paderewskim i Wiwulskim w pośrodku. Okrzykom „niech żyje!" niema końca.

Paderewski

staje na mownicy, gotów do przemówienia. W tej chwili wybucha chór pieśnią, która miała być odśpiewaną po mowach dopiero.

Paderewski zwraca się do najbliższego otoczenia z żartobliwą uwagą:

— Kto by to pomyślał, że mi chór będzie przeszkadzać.

Wreszcie, gdy śpiew skończony, Paderewski, wprowadzając na mownicę Wiwulskiego, rozpoczyna swe przemówienie:

Dzieło na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej silnej przyszłości.

Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięzkiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cicych, ani sławnych czynów.

Niech je więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich Swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy...

Prastarej, ukochanej Stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznego Grodu, do Jej dzielnego zasłużonego prezydenta gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę.

Gdy Paderewski skończył mowę i schodził z mownicy, spotkała go owacja kwiatowa ze strony zebranej pod pomnikiem dziatwy. Oklaski i okrzyki długo nie milknęły, aż wreszcie muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego, a na mownicę wstąpił

prezydent Leo

wygłaszając ostatnie z rzędu przemówienie temi słowami:

Mam w imieniu miasta Krakowa objąć pieczę nad pomnikiem chwały narodowej — dziełem genjalnego artysty — darem wielkiego patryjoty drogiego naszego mistrza Ignacego Paderewskiego.

Toczyły się u nas dość żywe, jak zwykle pory, w jaki sposób obchodzić mamy najgodniej pamiątkę wielkiego zwycięstwa. Rzecz tę uważałem za rozstrzygniętą z chwilą gdy przed rokiem zjawił się u mnie Paderewski i poprosił o grunt pod budowę wspaniałego pomnika.

Rozstrzygnięcia dokonały dwie dusze wielkich artystów polskich. Odczuły one potrzebę, by dać światu twór ducha polskiego, obleczonego w najpiękniejszą formę dzieła sztuki polskiej.

Dzieło miało być aktem hołdu współczesnego genjusza polskiego dla sławnej przeszłości naszej, miało być zarazem czynem patryjotycznym przez swą treść i uczucie, jakie z niego bije na każdego najobojętniejszego przechodnia, miało być wreszcie spiżowem, a więc najtrwalszem świadectwem i stwierdzeniem, że w narodzie nietylko nic nie zamarło od czasu grunwaldzkiego boju — ale, że naród ten chwilowo rozbity, rozproszony i poniewierany czuje się jednym, bo jednym jest jego język przepiękny, jedna jego kultura wiekowa, jedną tradycja, jednym obyczaj, jedna wreszcie miłość gorąca i niewygasła ziemi ojczystej.

A jednocześnie rozstrzygnięcia tej kwesji tak palącej i tak drażniącej dokonała zgodna opinja tych dzielnic naszej wielkiej Ojczyzny, gdzie wolno w ciasnym lub szerokim zakresie pracować nad podniesieniem oświaty narodowej. Padło z Krakowa pierwsze hasło, któremu nikt sprzeciwić się nie śmiał — bo było roztropne, patrjotyczne i dostosowane do obecnego nastroju zbiorowej duszy polskiej. Hasłem tym, jak powiada odezwa Wielkopolska, to obowiązek uświęcenia wielkiej rocznicy grunwaldzkiej czynem odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom.

A czynem tym nie mogło być nic innego, jak wielka jednorazowa ofiara całego społeczeństwa na rzecz oświaty narodowej. Temu zawdzięcza powstanie »Fundusz oświatowy« związany na zawsze ze wspomnieniem roku grunwaldzkiego.

I postąpiliśmy tak, jak uczucie i rozum nam nakazują. Odnieśliśmy w roku grunwaldzkim wielkie moralne nad sobą zwycięstwo. Uniknęliśmy dwóch niebezpieczeństw równie szkodliwych, jak groźnych, a tak często niestety w naszych warunkach bytu narodowego się powtarzających, bo wypływających z natury naszego obecnego położenia. Nie daliśmy posłuchu głosom, które w wielkiem święcie nie widziały nic innego, jak sposobność dania folgi swym uczuciom nienawiści do potężnego wroga, który sam ogłosił się spadkobiercą krzyżackiej idei gwałtu i bezprawia.

Nie poszliśmy również za ludźmi, którzy w przesadnej obawie przed każdem gorętszem słowem i wezbranem uczuciem zapominają, że jawna cześć dla czynów chwały narodowej są wielkim moralnym czynnikiem w życiu zbiorowem potomków, nieodzowną podporą i pociechą w dniach smutku i upadku.

A więc stwierdziliśmy, że jesteśmy silni, bo jesteśmy zgodni co do zasadniczych kierunków naszej pracy narodowej. Wobec wrogów, którzy nas otaczają, rozporządzamy jedynie moralną bronią— ale broni tej umiemy coraz lepiej używać, a że broń to, która nigdy nie rdzewieje, której siła i moc z każdym rokiem potężnieje — więc pewni zwycięstwa patrzymy z otuchą w przyszłość i niezłomną wiarą w odrodzenie narodu.

Oddałeś mistrzu drogi dzieło wielkie geniuszu polskiego pod opiekę miastu naszemu. Przepełnieni wdzięcznością za Twą ofiarność, za Twój dar odzwierciedlający głębię Twych uczuć patrjotycznych — uważać się będziemy po wieki za stróżów tego pamiątkowego dzieła. Obok imion wielkich mistrzów sztuki polskiej, którzy tu żyli i działali dla Ojczyzny, imiona Twoje i twórcy pomnika grunwaldzkiego będą świeciły jasnym blaskiem w dziejach kultury tego miasta, a tem samem w dziejach narodu polskiego. Naród, który wydaje takich synów, powiedziec może w dniu pamiątkowym obchodu przyjaciołom swym i wrogom: dumny jestem z chwały przodków, którzy nie krzywdą i krwią ludzką, lecz miłością państwo polskie budowali — ale również dumny jestem ze synów moich teraźniejszych, bo nie stracili ducha, lecz jęli się na nowo ciężkiej pracy nad zbudowaniem nowego dla Boże świetniejszego gmachu Ojczyzny!

Uroczystość skończona. Publiczność śpiewa: »Boże coś Polskę«.

Otwarcie wystawy.

W południe po odsłonięciu pomnika Jagiełły odbyło się w Pałacu sztuki otwarcie wystawy z czasów Jagiellońskich. Otwarcia dokonał przewodniczący Komitetu dr Tomkowicz, dłuższem przemówieniem, które podamy jutro.

Z ostatniej chwili.

W świątyni Izraelitów postępow. odbyło się uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano.

Obecni byli wiceprez. Sare z gronem radców miejskich, prezyd. gminy wyzn. dr. Tilles z wiceprezyd. i członkami Rady wyzn., prezes Świątyni dr. Jurowicz, prof. Sternbach i wielu wybitnych dygnitarzy z różnych warstw ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

Nabożeństwo odprawił kantor Fischer, który przy odgłosie organów w towarzystwie chóru odśpiewał modlitwę ceremonialną i psalm powitalny; potem celebrant przy otwartej arce z rodałami w języku polskim wygłosił modlitwę na tę uroczystość ułożoną, w której wyrażona jest radość, jaką żydzi w dniu dzisiejszym dzielą wraz z narodem polskim, jako wierni synowie tej ziemi, w której niedolach i męczeństwie uczestniczyli sercem i czynem. Zanosząc modły do Przedwiecznego o błogosławieństwo i wyzwolenie, zakończył modlitwą, aby dzień grunwaldzki był zapowiedzią dni dla tej ziemi zwycięskich i szczęśliwych.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Znakomite

pigułki dr. Wooda wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego. w Zabłociu przy Żywcu.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczyna koło Krosna

Józef Dobrzyński
Kraków Sławkowska 13.
Filia Lwów, Grodecka 30. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

Fabryki konserw i bulionu
J. Różański i S-ka
Bochnia
fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Fabryka tutek:
Tutki
M. Paschalskiego
wszędzie do nabycia.



Wyższe zbiory = Większe dochody
tylko przez racyonalne nawożenie
40% solą potasową.
Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny:
676 1-10 **Józef Karrach**
Lwów, ulica Kościuszki L. 18.
- - Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. - -

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Masło stołowe

codziennie świeże 5 kg. paczka K. 11·20. Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20 Miód stołowy do picia 4 litr. Gąsiorek K. 5·30. Wysyłam za zaliczką. J. M. Farba, Podhajce 614 13—25

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska! Prawdziwe
karty wróżbiarskie „Kabała"
słynnej kabalarki Le Normand. Karty te pięknie kolorowane w eleganckiej teczce, są takie same, jakiemi słynna kabalarka, przepowiadała wzniesienie się i upadek Napoleonowi I., wielu monarchom itd. Do kart tych podane jest dokładne objaśnienie, jak ich używać. Kto nadeśle 1 Kor. 10 hal. otrzyma franco. Odwrotnie wysyła
689 **Michał Horowicz** 2—5
dom wysyłkowy w Krakowie l. 57/I.

Buchalter lub Buchalterka

rutynowana z pewną praktyką, wyrobionem pismem i

Panna do biura

z ładnem i wyrobionem pismem potrzebni zaraz. Posady stałe. Oferty własnoręcznie pisane z odpisami świadectw pod: Kraków, Fach poczt. 77. 695 1—3

Rządowo uprawniona
fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych
pod firmą **K. Rząca i Chmurski**
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gisshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,**
tudzież **specyalne lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie franco

Prawie za darmo!



zamiast 20 K tylko 5 K 50 h. prawdz. złotem pozłacany płaski kawalerski zegarek męzki mark. „Speciosa", — metalowy promieniowy cyferblat. — Wykończenie jak prawdz. złoto. Za trwałość i dobry chód 3-letnia pisemna gwar. — Cena K 5.50. Odpowiedni elektropozłacany łańcuszek męski darmo. Jeżeliby zegarek nie miał się podobać — to zwracam pieniądze. Michał Horowicz — Dom wysyłkowy w Krakowie.
688 2—3

Księgarnia WOJNARA i skład nut
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze
nowości literackie, wydawnictwa grunwaldzkie,
a w szczególności **nowsze** własne nakłady lub dzieła otrzymane na skład główny:

„Pieśni narodowe" Michała Świerzyńskiego, z muzyką do śpiewu i na fortepian, wyd. V. (przeszło 50 pieśni patryot.) K 1 w ozdob. oprawie	K 1.50
„Pieśni narodowe" (bez nut)	„ 0·10
„Księga rzeczy polskich" Glogiera K 2 w opr.	„ 2.40
Encyklopedya „Macierzy polskiej" 2 tomy opr. (przeszło 2000 stron)	„ 10.—
Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym Z. Miłkowskiego (Wydanie nowe powiększone	» 2.40
Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej Lubicza (str. 32)	» 3.20
Wybór pism Juliusza Słowackiego	» 0.80
Kult piękności i zdrowia dra J. Bogdanika (z rycin.)	» 2.50
O budowie i czynnościach ciała ludzkiego dra Krausa	» 1.—
Przewodnik po Brazylii Włodka (z ryc.)	» 0.80
„Polska i Krzyżacy" Czesława Pieniążka K 80, wopr.	» 1.10
Hołd Grunwaldowi, ozdobny album jubil.	» 5.—
Krzyżacy powieść H. Sienkiewicza K , w opr.	» 4.—
Z szarej przędzy, powieść J. Świerka wyd. II.	» 3.50
Z pod chłopskiej strzechy, zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły F. Kurasia	» 1.—
Z rolnictwa:	
O pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych przez prof. dra Emila Godlewskiego	» 0.50
Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne, przez Adama Szymańskiego	» 0.50
Jak osuszać za mokre i jak nawodniać za suche grunty przez Turczynowicza	» 0.50
Rolnictwo przez Wróblewskiego	» 1.25

Katalogi obszerniejsze darmo i opłatnie.
692 1—4 ADRES ZAMÓWIEŃ:
Księgarnia WOJNARA w Krakowie, Szewska 20.

Do sprzedania w Sierszy
3 kilometry od Wieliczki, 27 morgów dobrego gruntu ornego w całości lub częściowo, w pięknej, zdrowej okolicy. Spłaty na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr Siersza, p. Wieliczka.
679 3—3

Apetyt Wzmaga Amer Picon
paryski napój przedobiedni (apéritif) o świetnym smaku. Chłodzi, rzeźwi. **Na porcye** tylko
w Cukierni Lwowskiej 5
JANA MICHALIKA, ULICA FLORYAŃSKA 45.

STORY

patyczkowe, żaluzje deszczółkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzji** pod firmą:
429 **WŁADYSŁAW**
Pędziwiatr
Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16, dom własny. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie

„Wrogom na znak"! Cykl 6 obrazów Jana Styki w albumie.

Piękna okładka albumowa z szarego płótna z tytułowym trójbarwnym obrazem przedstawiającym rycerza polskiego z wyciągniętym mieczem w obronie Orła polskiego — wielkość 45×33 cm., a w niej 6 heliograwurowanych obrazów z 6 kartami wkładkowemi, ze słowami Kornela Ujejskiego »ze skarg Jeremiego.
Treść: Prześladowanie dzieci polskich pod zaborem pruskim. Podkład rel.
Przepyszne obrazy, patryotyczna myśl, śliczny album, ozdoba salonu, wspaniałe obrazy ścienne!!
682 3—5
Do nabycia u wydawcy: **Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.**
Cena albumu kor. 14— za gotówkę rabat 1·—

PIĘKNE
praktyczne i trwałe
LALKI
w wielkim wyborze od najmniejszych do największych, od najtańszych do najdroższych
684 **Wolska 1** 2—10

Krajowy komitet grunwaldzki w Krakowie
uznał pracę Czesława Pieniążka p. t.
„POLSKA i KRZYŻACY"
za jedną z najlepszych i zasługujących na jak największe rozpowszechnienie.
Jestto opowiadanie historyczne w 500-tną rocznicę Bitwy pod Grunwaldem, niezwykle barwne i zajmujące, patryotyczne, dające pełny obraz walk świata germańskiego ze światem słowiańskim, a w szczególności Krzyżaków z Polską, tudzież następstwa tych walk aż do obecnej chwili.
Dziełko okejmuje 138 stron druku i 8 reprodukcyi obrazów Kossaka i Matejki, między temi **Bitwy pod Grunwaldem i Hołdu pruskiego** w większym formacie.
Cena 80 h., w ozdobnej oprawie 1 K. 10 h.
693 1—4 SKŁAD GŁÓWNY:
w księgarni WOJNARA Kraków, Szewska 20.
Komitety grunwaldzkie przy odbiorze większej ilości otrzymują znaczny opust.

Bardzo rzadka sposobność!
Fabryka po katastrofie elementarnej powierzyła mi do bezpośredniej sprzedaży ocalony towar wiele tysięcy sztuk wspaniałych ciężkich
Koców flanelowych
o pięknych, najnowszych wzorach w modnych kolorach. Koce te mają zupełnie nieznaczne, ledwo dostrzegalne plamy z wody. Nadają się dla każdego gospodarstwa domowego, do przykrycia łóżek i osób są nader delikatne, ciepłe i mocne. Długość około 190 cm, szerokość 135 cm. Przesyłka za zaliczką. 3 sztuki wspaniałych bardzo delikatnych koców flanelowych za 9 koron, we wszystkich modnych kolor i wzorach, cztery sztuki koców gospodarskich 10 K.
OTTO BEKERA. c. k. em. Resp. Straży Skarb.
1—3 687 **Nachod (Czechy)**

Do Ameryki!
Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy 408
B. KARLSBERGA
w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A. która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpł. dokł. mapę Ameryki

Właścicielom urządzeń Gazowo-Acetylenowych
poleca **KARBID** najwyższej wydatności
ANTONI KRÄMER, Opawa (Troppau) Zastępca Stowarz,
665 KARBID dla Galicyi i Bukowiny. 2—10

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.